

Stanisław Przybyszewski – mizogin czy poszukiwacz miłości idealnej?

Obserwując literacką twórczość Stanisława Przybyszewskiego, można zauważyć radykalną zmianę poglądów młodopolskiego twórcy, który z zagorzałego mizogina w *Synagodze szatana* przekształca się w poszukiwacza mitu miłości idealnej w *Androgyne*. Ta zmiana sposobu pojmowania kobiet i kobiecości nie następuje jednak nagle. W twórczości „Smutnego szatana” wyraźnie możemy wyodrębnić dwa pasma: mizoginistycznej niechęci do kobiet (której towarzyszy demonizacja ich wizerunku) oraz pożądanie idealnej Dwój-Jedni. Te dwie tak różne postawy ścierają się ze sobą w powieściach Przybyszewskiego. To właśnie twórczość prozatorska „Smutnego szatana” staje się polem, na którym mizoginistyczna myśl (tak mocno zarysowana w pismach dyskursywnych) styka się z mistycznym uwielbieniem płci pięknej.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że postaci kobiece w powieściach Przybyszewskiego pełnią role drugoplanowe – pozostają w tle działań męskich bohaterów, są jedynie obiektem ich myśli, marzeń i analiz. Pomimo to, napędzają akcję, stanowią jej najistotniejszy element i są przyczynkiem do rozważań filozoficznych. Iza z trylogii *Homo sapiens*, Hela i Pola z *Dzieci szatana* czy Łucja, Ada oraz Nina z *Mocnego człowieka* to katalizatory, które napędzają męskich bohaterów do działania i kreują ich losy. Z kolei opętani miłością mężczyźni są uzależnieni od swoich partnerek, a niepowodzenia miłosne załamują ich psychicznie i często doprowadzają do śmierci.

Postaci kobiece, będąc jedynie żonami, kochankami czy siostrami mężczyzn mają jednak ogromną siłę wewnętrzną. Przybyszewski konsekwentnie nie opisuje dokładnie walorów fizycznych swoich bohaterek, bo niesamowita aura, którą otaczają swoich partnerów, wypływa z niezgłębionej kobiecej duszy wyrażającą się w tajemniczych oczach¹:

Bielecki zdawał się nic nie słyszeć. Był cały zahipnotyzowany oczyma kobiety z portretu, oczyma, w których artysta jakby w zdumiewającym, w nieświadomym jasnowidzeniu wywłókł z przepastnych głębi, poza tysiącem masek, poza gęstymi zasłonami ukrytą istotną jej duszę: złą, przewrotną, zbrodniczą. Zza słodkiego uśmiechu dziewiczej czystości ust, tym potworniejszym blaskiem gorzały te oczy. Bielecki zdawał się nic nie słyszeć. Był cały zahipnotyzowany oczyma kobiety z portretu, oczyma, w których artysta jakby w zdumiewającym, w nieświadomym jasnowidzeniu wywłókł z przepastnych głębi, poza tysiącem masek, poza gęstymi zasłonami ukrytą istotną jej duszę: złą, przewrotną, zbrodniczą. Zza słodkiego uśmiechu dziewiczej czystości ust, tym potworniejszym blaskiem gorzały te oczy.²

¹ Na ten aspekt kobiecych kreacji u Przybyszewskiego zwraca uwagę M. Stala: zob. tenże, *Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994, s. 78.

² S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 1, Warszawa 1923, s. 85.

Równie konsekwentnie co fizyczność, Przybyszewski pomija status społeczny i zainteresowania swoich bohatererek. Cechą najistotniejszą wydaje się sama kobiecość, przynależność do płci pięknej³. Z tym właśnie wiąże się charakterystyczna w kreacji postaci kobiecych ambiwalencja i ciągle oscylowanie pomiędzy obrazami afirmacyjnymi a wizerunkami kobiet pełnymi odrazy i nienawiści. Pisarz wspomina o tym już w utworze *Na drogach duszy*:

Kobieta jest istotą nieskończenie szlachetną albo prostym bawidełkiem, jest zwykłą Marysią albo preraphaelitką Kunegundą albo sztywnie zesnurowaną Miss [...] a miłość do niej to albo nieludzko płaski romantyzm ulubieńców naszej publiczności, albo pieprzno-komiczna erotyka Guy de Maupasanta albo cikliwo-słodka poezja szlafroczków, albo syropowstrętne pornografia d' Annuzio.⁴

Postaci kobiece są więc typami fatalnymi lub anielskimi.⁵ Z tych pierwszych (np. Agaj, Ada Karska, Regina) emanuje erotyzm, niszczyielska, przerażająca siła, oraz psychiczna moc, dająca władzę nad partnerem. Uosobieniem tego typu bohaterki jest Ada Karska – wcielenie zła, intrygantka, inspiratorka zbrodni. Zdobywanie kochanka to dla niej polowanie, bada słabe punkty Bieleckiego, bo widzi w nim potencjalny ideał mężczyzny. Jest wyjątkowo przebiegła, perfidna, ale też niesamowicie zmysłowa. Gotowa do zbrodni podpala pracownię malarza Borsuka, nakłania Henryka do zabicia Łusi. Poniżej swojego partnera, nazywając go „Napoleonikiem czynu”, jest wampiryczna i uwielbia brutalne pieszczoty: wgrzyza się w ciało kochanka, wsysa w jego usta, dręczy go fizycznie i psychicznie. Zadowolenie przynosi jej sama myśl o zdobyciu kolejnego mężczyzny. Oto jak reaguje na fakt, że Bielecki podejrzewa ją o głębsze uczucia:

On nawet na chwilę nie przypuszcza, że wkrótce stanie się narzędziem w moim ręku, ani przez głowę mu nie przejdzie, że jest dla mnie przydrożną stacją, na której się posile, wzmocnię, wszystko z niej zabiorę, a potem bądź zdrow.⁶

Jednak w powieściach Przybyszewskiego pojawia się także inny typ kobiecości – postaci czyste, dziewicze, niewinne i anielskie. Taka jest Iza z *Homo sapiens* czy Pola z *Dzieci szatana*. Są to kobiety wierne, oddane swoim partnerom, których kochają tak bardzo, że nie potrafią zobaczyć ich zbrodni. Mają też wpływ na męską psychikę – Bielecki na widok Niny odrzuca nihilistyczne zapędy i „po raz pierwszy uczuł coś świętego, coś pozaświatowego”.⁷ Również erotoman, Eryk Falk, spostrzegłszy Izę, doznaje niesamowitego uczucia: powtórzenia.

Zdawało mu się, że bezustannie żar zalewa mu oczy, zdawało mu się, że ciało wchłania jej ciepło. Jakby promieniowało od niej coś takiego, co stąpiło w nim wszystkie uczucia, spływało w jedno pragnienie – tęsknotę za jednością.⁸

³ W. Gutowski, *Konstelacja Przybyszewskiego*, Toruń 2008, s. 59.

⁴ S. Przybyszewski, *Na drogach duszy*, Kraków 1900, s. 75.

⁵ D. Trzeźnikowski, *A trwanie twoje jest, jak śmierć, na zawsze – coraz straszniejsze i krwawsze... Modernistyczny wizerunek Salome*, „Pamiętnik Literacki” 2001, R. 92, z. 1.

⁶ S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 1, dz. cyt., s. 149.

⁷ Tamże, s. 101.

⁸ S. Przybyszewski, *Homo sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 33.

Te jasne, święte kobiety są przeciwieństwem Anty-Madonny, czarownicy mitu chuci, odrzucają paradygmat miłości hylozoistycznej i naturalistycznej.⁹

Kląska *Mocnego człowieka*¹⁰

Te dwa ambiwalentne typy kobiecości najwyraźniej Przybyszewski prezentuje w powieści *Mocny człowiek*. Demoniczna Ada i anielska Nina są uosobieniem dwóch przeciwnych mitów kobiecości – jedna budzi grozę, będąc archetypem *femme fatale*, druga jest niewinna i uległa wobec mężczyzny. Co znaczące, Przybyszewski konsekwentnie poddaje Adę prześmiewczej karykaturze, eksponując jednocześnie w Ninie jej niepokalaną czystość, wręcz dziecinność¹¹.

Ada Karska jest, obok Agaj z *De profundis*, prawdopodobnie najbardziej przerażającą kreacją kobiecą w całym dorobku twórczym Przybyszewskiego. Uosabia zło, okrucieństwo i niesamowitą nienawiść do mężczyzn, którą uwiecznił Borsuk w namalowanym portrecie: „namalowałem całe piekło złych, przewrotnych myśli, drapieżnych pragnień, rozpasanych namiętności”¹².

Z kolei Bielecki, zahipnotyzowany jej spojrzeniem, traci władzę nad własną wolą, może tylko biernie zaakceptować konieczność wejścia w ten toksyczny związek. Spojrzenie Ady jest dla niego jak „klucie szpilkami”¹³. Również jego pierwszy cielesny kontakt z kochanką jest niezwykle bolesny, kobieta wbiła swe ostre paznokcie w jego ciało, pozostawiając ślady, które potem rozpozna Łusia. Gabriela Matuszek zwraca uwagę, na to, że Ada w ten sposób „oznakowuje” mężczyznę, ślady pozostawione przez nią na ciele Bieleckiego, są symbolem kobiecej walki o dominację. „Mocny człowiek” podnieca ją, pragnie go ujarzmić, zdobyć i podporządkować.

Toczy się tutaj „walka płci”, będąca odwiecznym zmaganiem kobiety i mężczyzny o władzę. Nie jest to jednak typowa wojna damsko-męska, jaką prezentował chociażby Strindberg, który uważał, że dwie płcie to dwie odrębne i wrogie rasy, między którymi nigdy nie dojdzie do porozumienia¹⁴. Gabriela Matuszek podkreśla, że u Przybyszewskiego męskość i kobiecość dopełniają się. Bieleckiemu Ada jest niezbędna, bo „idzie od niej moc i siła a jej cynizm, jej tęsknota za wszystkim, co nosi cechę zbrodniczości, występku, zła, będzie mu bodźcem i otuchą”¹⁵. Kobiecie udział w zbrodni jest na rękę, bo właśnie dzięki okrutnemu występкови chce uniezależnić od siebie mężczyznę: „Jaka bestia zapamiętała i zaślepiona w swej megalomanii! Nawet nie przypuszcza, że za niedługo stanie się narzędziem w moim ręku”¹⁶.

⁹ Cz. Przewóska, *Dobre i złe sugestie*, „Głos” 1891, nr 15, s. 19.

¹⁰ Trylogia *Mocny człowiek* powstała w latach 1911–1912. Pierwsza część (*Mocny człowiek*) i druga (*Wyzwolenie*) ukazały się w Warszawie w 1912 roku. Część trzecia (*Świętygaj*) rok później. Całość była wydana jeszcze w 1923 i 1929 r.

¹¹ S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 1, dz. cyt., s. 20.

¹² Tamże, s. 59.

¹³ Tamże, s. 73.

¹⁴ Szerzej pisze o tym Gabriela Matuszek, zob. też, *Ausust Strindberg, Walka płci i mózgow, [w:]* też, *Naturalistyczne dramaty*, Kraków 2001.

¹⁵ S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 1, dz. cyt., s. 97.

¹⁶ Tamże, t. 2, s. 51.

Ten erotyczno-występny układ kruszy się jednak wówczas, gdy *femme fatale* obdarza Bieleckiego miłością. Jest to jednak miłość specyficzna, bo pełna nienawiści:

Bo ja wiem, czy to miłość? Wiem tylko, że na myśl o tobie zgrzytam zębami z wściekłości, wiem, że ręce moje wszczepiłyby się najchętniej jak kleszcze w twoje gardło, kolana moje najchętniej dusiłyby twoje piersi, żeby wszystkie żebra trzeszczały, najwyższą moją rozkoszą byłoby patrzeć, jak się dusisz, jak twarz twoja zielenieje, czy słupem stają w przedśmiertnym strachu.¹⁷

Autor w kreacji tej pary prezentuje coś więcej, niż tylko sugestywny wizerunek diabolicznej kobiety. Oczom czytelnika ukazuje się bowiem tragiczny los „mocnych ludzi” – oboje sprowadzają na siebie zagładę¹⁸. Ada, która postanawia zemścić się na kochanku, spędza noc z księciem Porajem, który darzy ją uczuciem bezwarunkowym, a stosunek miłosny traktuje w kategoriach androgynicznych:

To nie była już rozkosz cielesna, przestał myśleć, poprzez niego przelewały się fale ognia, stracił poczucie cielesnego istnienia, spadał i wznosił się, budził się i znowu omdlewał, a na usta wyrwał mu się ustawicznie krzyk pełen nieziemskiego szczęścia i dokonania wszystkich jego tęsknot, rozwiązania tak strasznie męczącej zagadki jego bytu, krzyk wyzwolenia: – Ado!¹⁹

Ada jednak swym brutalnym cynizmem zniszczyła czystą miłość Wołyńskiego, co spowodowało go do zabójstwa. W ostatecznym rozrachunku kobieta modliszka sprowadziła na siebie śmierć.

Jej losy podzielił także Bielecki. Jest on męskim cieniem swej kochanki²⁰. Odkrył to już Borsuk: „Te oczy, które namalował, to rzeczywiście jej oczy i... zatrząś się: jego oczy, Bieleckiego, te same – patrzył osłupiały: te same!”²¹. Oznacza to, że Bielecki przynależy do zła, ale jest jeszcze coś – jego miłość do Niny, która jest dla niego ideałem kobiety. To, czym najbardziej go pociąga jest jej dziecięcość i niewinność. Właśnie „pieszczoty rączek słodkiego dziecka [...], pełne usta jak u czternastoletniej dziewczynki [...], mała główka”²² wywołują w nim największe podniecenie. Trudno tu się jednak doszukiwać lęku przed kobiecością, jak zwykle się tłumaczy taką fascynację kobietą-dzieckiem – Bielecki zbyt łatwo wchodzi w kontakty z demonicznymi niewiastami. Przybyszewskiemu chodziło o inny rodzaj obsesji, który jest zresztą obecny w większości jego utworów – *idee fixe* dziewictwa, której dziecko w kobiecie jest przecież najbardziej wyrazistym nosicielem²³.

Nina, mimo że jest mężatką, w oczach „mocnego człowieka” pozostaje dziewczicą („dałbym szyje za to”²⁴).

¹⁷ Tamże, t. 3, s. 30.

¹⁸ G. Matuszek, *Jak czytano powieści „wielkiego demoralizatora”*, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 2, s. 46.

¹⁹ S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 4, dz. cyt., s. 66.

²⁰ Zob. G. Matuszek, *Stanisław Przybyszewski...*, dz. cyt., s. 310.

²¹ S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 4, dz. cyt., s. 73.

²² Tamże, t. 3, s. 2, 70, 99.

²³ Temat ten porusza Marta Wyka; zob. też, *Przybyszewski – powieściopisarz*, [w:] *Stanisław Przybyszewski*.

W *50-lecie zgonu pisarza*, pod red. H. Filipowskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1982, s. 80.

²⁴ S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 2, dz. cyt., s. 106.

Przybyszewski nieco modyfikuje tutaj ideę dziewictwa – nie chodzi tym razem o sferę fizyczną, ale duchową. Nina jest, w mniemaniu Bieleckiego, kobietą czystą, bo psychicznie nie przynależy do swego męża. Wydaje się więc, że w tej powieści Smutny szatan nadaje miłości metafizyczny rys: „po raz pierwszy uczuł w sobie coś świętego, coś pozaświatowego”²⁵. I w tym momencie umysł bohatera napotyka przeszkodę – jego diabelska tożsamość zostaje zachwiana. Teraz bohater zaczął dążyć do harmonii. Pod wpływem prawdziwej miłości jego psychika zostaje rozbita, rodzi się nowy Bielecki, który musi prowadzić nowe życie. Ta podwójna egzystencja doprowadza go do poczucia rozdarcia²⁶:

Ty i ja oderwaliśmy się od tej samej gwiazdy – tyś podążyła w stronę światła, ja w mroki ciemności – nas szarpie ku sobie bolesna, nieprzebrana tęsknota – tysiące obcych sił nie pozwala nam się znowu w jedno połączyć – całkiem się ze sobą stopić, choć już jesteśmy blisko siebie – bardzo blisko siebie – gdzieś na pewno jeszcze na moich drogach ku tobie będę musiał jakieś inne ciała niebieskie w pył rozbić – gdzieś ty jeszcze w jakiejś mgławicy zatonesz – i na chwilę wieczności się zagubisz – ale to jedno wiem: my się od nowa odnajdziemy, wiecznie tą samą, ciężką, bolesną, nieprzebraną tęsknotą ku sobie gnani.²⁷

Pisarz ukazuje zatem mit androgynicznego zespolenia kochanków na ziemi. Mimo, że Bielacki łatwo przyjmuje na jakiś czas rolę medium chuci, to równie łatwo ją porzuca, kiedy odnajduje ucieleśnienie swojego ideału, a „transgresję „w dół”, w kierunku zbrodni, zniszczenia, chaosu, zastępuje transgresją „w górę”, w stronę nieokreślonego sacrum”²⁸. Anielska Nina zajęła miejsce szatańskiej Ady. To właśnie obecność Niny uświadomiła Bielackiemu perspektywę androgynicznego zespolenia. Jednak bohater nie ma dość siły, by rozstrzygnąć konflikt chuć – androgyne. Opierając się na gnostycko-buddyjskich przekonaniach, niemożność połączenia się pary tłumaczy prawem karmy. Jedynie odrodzenie po śmierci może przybliżyć karmicznych kochanków do osiągnięcia idealnej Dwój-Jedni²⁹.

Modernistyczny Don Juan czy poszukiwacz absolutu?

Przybyszewski próbuje przesunąć miłość ze sfery brutalnego popędu do duchowego przeżycia także w trylogii *Homo sapiens*³⁰, gdzie również dokonuje rozróżnienia między zwierzęcym popędem a ludzkim uczuciem.

Eryk Falk, główny bohater powieści, widzi w uczuciu do kobiety tylko konieczność prokreacji. Miłość traktuje w kategoriach Schopenhauerowskich³¹: „Miłość jest bez wątpienia tylko chorobliwym przejawem”³², jest cyniczny i brutalny: „natura do swych najwspanialszych celów używa tak nieestetycz-

²⁵ Tamże, t. 4, s. 115.

²⁶ K. Kralkowska-Gątkowska, *Kompozycja powieści Przybyszewskiego*, [w:] *Studia o przemianach gatunkowych w powieści polskiej XX wieku*, pod red. T. Bujnickiego, Katowice 1987, s. 17.

²⁷ S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 2, dz. cyt., s. 114.

²⁸ W. Gutowski, *Nagie dusze i maski*, dz. cyt., s. 279.

²⁹ Tenże, *Młodopolskie inicjacje*, „Ruch Literacki” 2002, nr 2, s. 46.

³⁰ Powieść pisana była w latach 1894–1895. Najpierw powstał drugi tom trylogii (*Po drodze*), potem trzeci (*W Maltromie*), a na końcu pierwszy (*Na rozstaju*). Wersja niemiecka ukazała się w Berlinie w 1895 roku, wersja polska we Lwowie w 1901 r.

³¹ Zob. J. Zieliński, *Pierwsze zdanie „Homo sapiens”*, „Teksty” 1997, nr 2, s. 98.

³² S. Przybyszewski, *Homo sapiens*, Warszawa 1923, t. 1, s. 8.

nych środków, jak np. organu płciowego, służącego do zapładniania i do wydzielania wymiany materii³³. Falk wmawia sobie, że miłość to tylko fizjologia i popęd, z wielkim zainteresowaniem obserwuje też fizyczne objawy swego ciała w trakcie uniesień z ukochaną:

Miłość, och tak miłość! Najpierw dziwne zamieszanie, zakłopotanie spojrzenia, potem świecące się oczy Fauna, później drzenie rąk, jak gdyby ktoś na odległość kilkuset mil przesyłał depesze [...] Czy to nie śmieszne?³⁴

Owa śmieszność i cynizm wydaje się „przykrywką” bohatera, bowiem nie do końca potrafi on wyjaśnić swoje uczucia jedynie względami fizjologicznymi:

Tego uczucia nie doznawał nigdy. Zdawało mu się, że bezustannie żar zalewa mu oczy, zdawało mu się, że ciało wchłania jej... jej ciepło... Jakby promieniowało od niej coś takiego, co stąpiło w nim wszystkie inne uczucia, spływało w jedno – w pragnienie... tęsknotę...³⁵

W pierwszej części utworu (*Na rozstaju*) Falk demistyfikuje uczucia. Tłumaczy kobiecie, że „miłość jest uczuciem ludzi pierwotnych, rodzajem patologicznej wysypki w duchowym życiu człowieka”³⁶. W życiu Falka nieustannie ściera się mit chuci i mit androgyne. Bohater jednak nie poddaje się swej obraźni, jak bohaterowie poematów. Cały czas pozostaje pod władzą mózgu³⁷.

Falk próbuje dowiedzieć się, jak doszło do tego, że kobieta nad nim zapanaowała, ogarnęła cały jego umysł i wszystkie emocje. Nieustannie rozważa swoje miłosne dylematy. Androgyniczna nić łącząca go z Izą jest dla niego źródłem udreki: „cierpię, bo mój umysł stara się objawić swe głębie, wytworzyć łączne ogniwa, które by mnie sprzęgły ze wszechświatem, z całą naturą”³⁸. Uważa też, że uczucie do Izy wyzwoliła czerwona poświata, która otaczała jej postać, kiedy pierwszy raz ukazała mu się na oczy (czerwień wydaje się odgrywać istotną rolę w relacjach z kobietami, bowiem i Maryt widział w czerwonym świetle, a Janina miała na sobie bluzkę w tym kolorze. Przywołuje więc teorię Emila du Bois-Reymonda, wedle której barwa czerwona powoduje drgania, wywołujące drganie w nerwach: „[...] dlaczego się zakochałem? Bo drgam!”³⁹.

Jednak owo poszukiwanie Dwój-Jedni w końcu wydaje się mniej ważne, bowiem już w kolejnej części utworu (*Po drodze*) pojawia się nowy obiekt pożądania, który „wygasza aurę androgynizmu, wyzwala nowy styl zachowań”⁴⁰.

Eryk Falk uważa, że płeć to organ niezależny od mózgu, który służy do kochania. Jednocześnie do wytłumaczenia jego namiętności, fizjologiczna interpretacja okazuje się nie wystarczać. Falk próbuje więc tłumaczyć to, co się z nim dzieje, w inny sposób. Pomocny jest tutaj Platon i jego anamneza: „[...] jakbym już znał panią od tysiąca lat [...]”⁴¹. Tęsknota za androgynicznym zespoleniem jest tu wyraźna, Eryk jakby podświadomie wierzył w preegzystencję duszy

³³ Tamże, s. 92.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 27.

³⁶ Tamże, s. 7.

³⁷ J. Zieliński, dz. cyt., s. 102.

³⁸ S. Przybyszewski, *Homo sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 135.

³⁹ Tamże, s. 45.

⁴⁰ W. Gutowski, *Nagie dusze i maski*, dz. cyt., s. 277.

⁴¹ S. Przybyszewski, *Homo sapiens* t. 1, dz. cyt. s. 59

kobiety i mężczyzny. Jeśli bohater chce połączyć się z kochanką, to nie tylko w sensie cielesnym, ale i mistycznym. Również miłosny narcyzm jest tu widoczny w mniejszym stopniu niż w poematach. Chociaż i w tym utworze pojawia się lustro: „Falkowi zdawało się, że wokół niego rozciąga się wielka, gładka zwierciadlana płaszczyzna. A potem doznawał uczucia, że musi sobie coś przypomnieć, co już raz w życiu widział, czy słyszał”.

Z kolei „artystowskim narcyzem przeglądającym się w kobiecych i męskich lustrach”⁴² Gabriela Matuszek nazywa Eryka Falka. Badaczka twierdzi, że Falk ma rozbitą osobowość, a budowanie swojej megalomanii służy spajaniu własnego Ja. Owo Ja pełni bowiem funkcję ochronną, odgradza bohatera od świata zewnętrznego, ale jednocześnie jest narzędziem uwodzenia. Falk uwodzi kobiety zarówno z psychologicznej ciekawości, jak i z samczego pożądania. Dzięki temu może osiągnąć satysfakcję i dopełnić swój narcystyczny proceder⁴³. Posiadł Janinę tylko dlatego, że chciał dowiedzieć się, „jak w dziewczęciu rozwija się miłość. Chciał napisać biogenezę miłości”⁴⁴. Maryt uwiódł, bo była niezwykle czysta, dziewicza, wręcz dziecinna. Jako narzędzia manipulacji Falk używa hipnozy i sugestii⁴⁵. Potrafi kontrolować zachowania swoje i swoich ofiar, wykorzystuje urok Narcyza („Nie słyszała co mówi – widziała tylko jego gęste włosy, jak mu na czoło spadały, oczy głębokie, szeroko rozwarte... Nie myślała nigdy, by mężczyzna mógł być tak pięknym...”⁴⁶) i siłę swych zmysłowych przymiotów („Było coś w tym głosie, co obezwładniało jej wolę, hipnotyzowało ją”⁴⁷).

Podobne techniki wykorzystujące elementy hipnozy stosuje w utworze również Iltis – rzeźbiarz, którego pierwowzorem był August Strindberg⁴⁸. Był on przekonany, że dzięki hipnozie może sterować zachowaniami ludzi. Jednak to Falk pozostaje mistrzem uwodzenia innych – Grodzki i Obcy mówią bowiem teoriami głównego bohatera powieści. Grodzki głosi apoteozę chuci, a Obcy sam zamienia się w kusiciela, który próbuje uwieść Falka. Gabriela Matuszek zauważa, że te dwie postacie są jego rozpisanymi myślami, psychosobowótarami⁴⁹. Dzięki temu bohater może oglądać samego siebie z różnych perspektyw, co jednak wcale nie prowadzi do zespolenia, a wręcz odwrotnie – powoduje przywdziewanie kolejnych masek, co z kolei doprowadza do kryzysu tożsamości. Jako mistrz uwodzenia bierze udział w maskaradzie, by ukryć brak. Jednak „bycie w masce” to nie tylko chęć ukrywania niedoskonałości, ale i możliwość zasłonięcia tego, co widoczne, chronienie posiadania⁵⁰. Falk tworzy więc pozór własnej tożsamości, dokonuje mistyfikacji własnego Ja, kreuje siebie

⁴² G. Matuszek, *Stanisław Przybyszewski*, dz. cyt., s. 240.

⁴³ O sztuce uwodzenia narcystycznych kochanek i budowaniu tym własnej potęgi pisze doкладnie J. Baudrillard; zob. tenże, *O uwodzeniu*, przekł. J. Margański, Warszawa 2005, s. 68.

⁴⁴ S. Przybyszewski, *Homo Sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 7.

⁴⁵ Zwraca na to uwagę G. Matuszek; zob. też, *Stanisław Przybyszewski*, dz. cyt., s. 241.

⁴⁶ S. Przybyszewski, *Homo Sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 35.

⁴⁷ Tamże, s. 122.

⁴⁸ S. Helsztyński, *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973, s. 129.

⁴⁹ G. Matuszek, *Stanisław Przybyszewski*, dz. cyt., s. 242.

⁵⁰ O funkcji masek i maskarady pisał J. Lacan, opracowanie tego tematu przynosi wykład D. Parnowskiej, zob. też, *Podmiot w psychoanalizie – od nieznośnego do nieuleczalnego*, „Koloquium Jacques Lacan 2001”, Warszawa 2001, s. 4.

na aktora, odgrywa sceny przed uwodzonymi kobietami. Wszystko to, wzmocnione ironią i kpina, dobitnie ukazuje jego emocjonalne rozchwianie i wewnętrzne rozbitcie. Falk jest niespójny, dwoisty, co innego komunikuje swoim zachowaniem, a co innego naprawdę myśli. Owa gra z kobietami skrywa jego prawdziwe emocje i potęguje poczucie zagubienia, w chwili szczerości bohater wyzna:

[...] jestem tak zwanym „różniczkowanym” człowiekiem, zlewa się we mnie wszystko; zamiary, chęci, pragnienia, szczerość, świadome i nieświadome rzeczy, kłamstwo i prawda; tysiące nieb, tysiące światów kołysze się we mnie, ale mimo wszystko jestem śmieszny.⁵¹

Falk (w przeciwieństwie do Czerkawskiego) potrafi przekształcić się z poszukiwacza androgyne w medium chuci, realizować swoją „filozofię uwodzenia”.

Wobec Maryt odgrywa rolę kusiciela, wprowadzając ją w świat grzechu, udowadnia jej, że szczęście wolnego człowieka to przekraczanie wszelkich zakazów i przykazań. Jednak Falk, „inicjator toksyczny” (termin Wojciecha Gutowskiego⁵²) nie daje się jednoznacznie opisać jako protagonista mitu chuci. Nie do końca wiadomo, czy jest zwykłym uwodzicielem, czy też demonicznym emisariuszem natury. Rozmyślenia Falka o miłosnym fatum i nieodpowiedzialności za czyny wykonywane z winy popędów mogą być także odczytane jako próba usprawiedliwienia swojego egoizmu, bądź dowód słabości „mocnego człowieka”⁵³. W zetknięciu z Izą doznaje przecież uczucia prawdziwej miłości, stara się stworzyć obraz świata pełnego harmonii i wspólnych poglądów: „by się pani ze mną zżyła, moimi myślami myślała”⁵⁴. Chodzi więc bardziej o wzajemne dopełnianie się niż górowanie mężczyzny nad kobietą:

Iza zrodziła się z niego, albo on z niej. Była najdoskonalszym dopełnieniem jego. Jej ruchy były do tego stopnia ruchami jego duszy, że go wprawiały w stan najwyższej ekstazy, dźwięk jej głosu wyzwalal coś w jego duszy, coś, w czym kryła się tajemnica jego bytu.⁵⁵

Iza stała się obiektem prawdziwej miłości. Tutaj właśnie pojawia się motyw androgynii, całkowitego zespolenia z kochanką. Falk zaczyna dostrzegać, że uwodzenie to nie tylko kwestia cielesności i pociągu fizycznego, ale przede wszystkim komunii dusz i pełne porozumienie. Dzięki uczuciu do kobiety może dogłębnie wnikać we własne ja: „Bo ona, ona: to Ja, Ja [...] które ja sam dopiero poznałem”.

Mimo, że brzmi to mistycznie, wciąż pojawia się cielesność, która wyzwala agresję napędzaną chorobą zazdrością: „Ma niesłychaną, nieprzepartą chęć, rzucić się na tę kobietę, cisnąć ją na ziemię, stratować nogami, zatłuc pięściami na śmierć”⁵⁶.

Falk chce wiedzieć o szczegółach inicjacji żony, nie umie jej wybaczyć, że miała intymne kontakty z innym mężczyzną, mimo iż wie, że stosunek z Mikitą był gwałtem. Oznacza to, że osiągnięcie androgynii w związku z kobietą jest

⁵¹ S. Przybyszewski, *Homo Sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 93.

⁵² Tenże, *Aspekty inicjacyjne prozy Stanisława Przybyszewskiego*, „Rocznik Kasprowiczowski” 2003, s. 49.

⁵³ Pisze o tym Wojciech Gutowski; zob. tenże, *Nagie dusze i maski*, dz. cyt., s. 278.

⁵⁴ S. Przybyszewski, *Homo Sapiens*, t. 2, dz. cyt., s. 53.

⁵⁵ Tamże, s. 98.

⁵⁶ Tamże, t. 3, s. 57.

niemożliwe – po raz kolejny bohater Przybyszewskiego ponosi klęskę. Bardziej niż do miłości, zdolny jest do nienawiści. Często powtarza, że nienawidzi tych, których kocha. Miłość bowiem ogranicza jego poczucie wolności, a próba całkowitego zespolenia z kochanką doprowadza w końcu do zagłady bohatera⁵⁷.

W *Homo sapiens* dostrzec można więc wyraźny konflikt między miłością kosmiczną a zwykłymi zachowaniami erotycznymi.

Miłosna paranoja

Kolejna powieść, w której Przybyszewski podejmuje motyw androgynizmu, to *Dzieci szatana* (opublikowane po niemiecku w 1897, a w Polsce w 1899 roku). Utwór pisany był przez autora już od października 1895 roku, czyli w trakcie prowadzenia satanistycznych studiów, których wynikiem była *Synagoga szatana*⁵⁸. Powieść opisuje miłość jako wielką siłę, która wyznacza dążenia człowieka.

Pojawia się tu strach i przerażenie. *Biesy* – powieść rosyjskiego klasyka jest bardziej racjonalna, autor wierzy w nadrzędny porządek świata, Przybyszewski natomiast pragnie dowiedzieć, że stany anormalne dają prawdziwy ogląd na istotę bytu⁵⁹. Prezentuje więc psychozę i dewiację, upatrując przyczyny tych stanów w samotności i strachu swoich bohaterów. Wszyscy oni są w stanie „obłąkanego i bezładnego pogmatwania”⁶⁰: Ostap to epileptyk i alkoholik, Wroński opętany jest chęcią zemsty, Hartman pozbawiony jest zupełnie uczuć, Hela to histeryczna kochanka, a Pola – narzędzie miłosnej zemsty. Każdy z nich to paranoik, znajdujący się nieustannie w dziwnym transie, dręczony przez zjawy i zwidy, balansujący pomiędzy miłością a nienawiścią.

Największym szaleńcem jest Gordon, który cierpi na manię niszczenia. Jednym z objawów jego obłąkania jest narkopleksja – sen bowiem wyłącza jego świadomość. Podobną funkcję pełnią także trawica go nieustannie gorączka, febra i stan apatii. Te trudne przeżycia fałszują obraz rzeczywistości w umyśle Gordona, odwracają system jego wartości: zamiast miłości pojawia się nienawiść, zamiast chęci budowania – obłądana chęć niszczenia. Jak zaznacza Gabriela Matuszek, ten instykt agresji związany jest z metafizyką płci⁶¹. Gordon tak uzasadnia swoje destrukcyjne działania: „Nienawiść moja jest starsza i głębsza, bo była przed wszelką miłością. Lucyfer jest starszy niż świat, bo świat jest dziełem miłości”⁶². Zatem mania niszczenia jest tęsknotą za androgynią. Cierpienie Gordona bowiem wynika z tego, że nie zaspokoił on chęci zespolenia się z kobietą, bo ta należała wcześniej do innego mężczyzny: „Bo to pierwsze szczęście jest równocześnie jedyną chwilą, w której chuć jest piękną”⁶³. Całe nieszczęście i ból istnienia bohatera wynika z faktu, że nie może on

⁵⁷ W. Gutowski, *Młodopolskie inicjacje*, [w:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarż, Toruń 2003, s. 368.

⁵⁸ Por. *List do Zenona Miriama-Przesmyskiego*, [w:] S. Przybyszewski, *Listy*, oprac. S. Helsztyński, t. 1, Warszawa 1937 s. 130.

⁵⁹ Zob. H. Ratuszna, *Wieczność w człowieku*, Toruń 2005, s. 63.

⁶⁰ S. Przybyszewski, *Dzieci szatana*, dz. cyt., s. 38.

⁶¹ G. Matuszek, *Nęcza świata bez Boga. O „Dzieciach szatana” Przybyszewskiego*, [w:] S. Przybyszewski, *Dzieci szatana*, dz. cyt., s. 191.

⁶² S. Przybyszewski, *Dzieci szatana*, dz. cyt., s. 32.

⁶³ Tamże, s. 9.

posiąć Heli: „Ja także tęskniłem za tym szczęściem: za szczęściem stopienia się dwóch dusz. Ale to możliwe tylko z kobietą czystą, która przedtem nie kochała, której nikt nie posiadał [...]”⁶⁴. Bohater posuwa się nawet do tego, że prosi ukochaną, by ta porzuciła Ostapę. Sam zadaje jej ból, komunikując, że ma zamiar ożenić się z Polą, której przecież nie kocha. Przemawia przez niego egoizm, stawia kobiecie wymagania, których sam nie respektuje.

Warto zwrócić uwagę, że w żądaniu od kobiety absolutnej czystości silne są wyobrażenia chrześcijańskiej moralności. Gordon cierpi z powodu utraty dziewictwa Heli w czasach, kiedy w Europie dokonuje się rewolucja seksualna. Wojciech Gutowski zwraca uwagę, że Przybyszewski traktuje to jako kolejny przejaw działalności Szatana⁶⁵. Jednak w świetle tego, co zostało wcześniej opisane, wydaje się, że autorowi *Dzieci szatana* nie chodzi o propagowanie wzorca kobiety czystej, ale o cierpienie z powodu niemożności poznania tajemnicy bytu, ujżenia prawdy i stopienia dusz.

Wyłania się więc obraz Gordona, satanistycznego anarchisty, który okazuje się sfrustrowanym kochankiem, któremu nie udało się androgyniczne połączenie z kobietą. Owa niespełniona miłość przekształca się w nienawiść do świata i chęć destrukcji. Dlatego też Gordon nieustannie rozdziera swoje miłosne rany, czyni Ostapę nieszczęśliwym, odsuwając go od Heli. Ten doskonale wie, że Gordon tęskni za szczęściem, za duchową Dwój-Jednią. Osiągnięcie tego jest możliwe tylko z kobietą czystą, a Hela taką nie jest. Tylko w jednej wybranej kobiecie można odkryć piękno. Gordon cierpi, bo wybrał nieszczęście – pokochał kobietę, która należała do innego mężczyzny. Nie zależy mu na stopieniu ciał, ale na stopieniu dusz. Bohater tęskni za mistyczną unią, szuka pierwotnej jedności. Przemawia przez niego tęsknota za utraconą Pełnią, w której harmonijnie współlistnieją sprzeczności, a człowiekiem nie targają żadne uwarunkowania⁶⁶.

Ale w powieści z powodu miłosnych rozterek cierpi nie tylko Gordon. Hela także pełna jest bólu. Nieprawdą jest przecież to, że z powodu odrzucenia przez kochanka, przestała go kochać (mimo, że wielokrotnie podkreśla, że go nienawidzi). Nieszczęśliwi są także Pola i Ostap, którzy bezwiednie zostali wciągnięci w rozgrywki kochanków. Pola doskonale wie, że Gordon, pomimo swych zapewnień, tak naprawdę jej nie kocha i ciągle myśli o Heli. Ta ostatnia natomiast rani Ostapę, stwierdzając dobitnie, że związała się z nim tylko dlatego, by zapomnieć o wcześniejszych przeżyciach. Uważa go bowiem za człowieka słabego, a z takim nie może się związać.

W powieści Przybyszewski przedstawił związki instynktu seksualnego z agresją. Jak zauważa Edward Boniecki, połączenie agresji i popędu erotycznego w powieści o wiele lat wyprzedza odkrycia Freuda, który to dopiero w czasie pierwszej wojny światowej zainteresował się znaczeniem stłumionej agresji w nerwicach, a sadyzm potraktował jako część libido⁶⁷.

⁶⁴ Tamże, s. 8.

⁶⁵ W. Gutowski, *Z próżni nieba ku religii życia*, Kraków 2001, s. 120.

⁶⁶ G. Matuszek, *Między pustką transcendencji*, dz. cyt., s. 27.

⁶⁷ E. Boniecki, *Struktura „nagiej duszy”. Studium o Stanisławie Przybyszewskim*, Warszawa 1993, s. 79.

Przybyszewski więc odkrył, że siłą, która napędza człowieka do działania, jest miłość traktowana jako połączenie pierwiastka materialnego (płci) i metafizycznego (duszy). Według niego mózg i dusza inaczej odbierają uczucie miłości. Stąd też miłości zawsze towarzyszy cierpienie, a żądza nigdy nie może być zaspokojona. Jednostka cierpi na skutek niemożliwości posiadania tego, czego pożąda⁶⁸. Miłość i cierpienie są nierozdzielne. Ta miłosna męka jest zatem intymnym przeżyciem, poznaniem samego siebie i całej natury.

Wszyscy bohaterowie „smutnego szatana” dążą do androgynicznego zespolenia z kobietą, które powinno mieć miejsce na poziomie duchowym i cielesnym. Według Przybyszewskiego, tylko dzięki miłości można osiągnąć szczęście, harmonię i spokój. W miłosnym doświadczeniu człowiek uświadamia sobie pierwotną jedność bytu, która dopiero później zostanie rozerwana na dwie części – męską i żeńską⁶⁹. Zespolenie tych połówek jest jedynym sposobem odzyskania utraconej pełni.

W *Dzieciach szatana* dominacja chuci wydaje się nieco ukryta. Największe cierpienia łączą się bowiem z kochaniem kobiety. Niemożność zapanowania nad ciałem i duszą partnerki wywołuje zachwianie wewnętrznej równowagi i chęć niszczenia. Za tym dążeniem do destrukcji kryje się wzorzec romansowy – dwie pary kochanków (Gordon i Pola oraz Ostap i Hela) nie mogą darzyć się miłością, bo są związani uczuciowo z innym człowiekiem. Właśnie ta niezdolność do kochania partnera jest przyczyną destrukcyjnych obsesji bohaterów. Miłość miała doprowadzić do osiągnięcia wewnętrznej harmonii. Tymczasem w *Dzieciach szatana* rodzi ciągle cierpienie. W tym właśnie wyraża się postawa autora wobec świata. Przybyszewski dostrzega jedynie ból, chorobę, nieszczęście, rozkład i upadek.

***My nie umiemy kochać*⁷⁰ – tragiczny konflikt pragnień**

Z przytoczonych powyżej rozważań wynika, że Przybyszewski miłosne doświadczenia traktuje ambiwalentnie. Mistyczne uwielbienia i fascynacje sąsiadują z nienawiścią, cierpieniem, wstrętem i pogardą. Żadnemu bohaterowi nie jest dane zaznać szczęścia i spokoju, a to dlatego, że miłość odczuwana jest albo jako przeżycie metafizyczne, albo jako nieustający ból i męczarnia:

Miłości nie da się odczuć pośrednio. Przyjdzie chwila, człowiek chciałby skoczyć w niebo, nie pomnąc, że może przy skoku się połamać; przyjdzie chwila boleści, to gryzie tak dotkliwie, tak bezpośrednio.⁷¹

Kochankowie darzą się uczuciem, ale wspólne obcowanie sprawia im ból. Wciąż na nowo kochają się i nienawidzą, wracają do siebie i odchodzą. Ich uczucia są gwałtowne, odnosimy wrażenie, iż nie potrafią oni określić, co naprawdę czują. Tak mówi o tym Ada Karska, kochanka Bieleckiego z powieści *Mocny człowiek*:

⁶⁸ J. Tuczyński, *Schopenhauer a Młoda Polska*, Gdańsk 1969, s. 188.

⁶⁹ G. Matuszek, *Nędra świata bez Boga*, dz. cyt., s. 191.

⁷⁰ S. Przybyszewski, *Homo sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 35.

⁷¹ Tamże, s. 19.

Na myśl o tobie zgrzytam zębami z wściekłości, wiem, że ręce moje wczepiłyby się najchętniej jak kleszcze w twoje gardło, kolana moje najchętniej dusiłyby twoje piersi, żeby wszystkie żebra trzeszczały, najwyższą moją rozkoszą byłoby patrzeć, jak się dusisz, jak twarz twoja zielienieje, a oczy słupem stają w przedśmiertnym strachu – a potrzebujesz tylko mnie dotknąć, już gorące płomienie buchają z zarzewia, a jeśli się moje ramiona wyciągają ku tobie, to do miłosnych oplotów, jeśli usta się ku tobie rozwierają, to nie da się gryźć, ale całować bez końca, bez opamiętania.⁷²

Takie przechodzenie ze skrajności w skrajność tylko intensyfikuje związek. Kochankowie uzależniają się od siebie uczuciowo. Falk, z powieści *Homo sapiens*, już po pierwszych spotkaniach z Izą (narzeczoną przyjaciela) ze strachem myśli o konsekwencjach zaangażowania uczuciowego. Mimo to odczuwa tęsknotę za „miłością, co mogła tylko męką się stać”⁷³. Próbuje nawet walczyć z owym uczuciem, ale na próżno, był bowiem „przykuty do niej, była dlań wszystkim. Nie umiałby żyć bez niej ani jednego dnia”⁷⁴. Podobny rodzaj uzależnienia odczuwa Gordon (z *Dzieci szatana*), który ciągle powraca do porzuconej wcześniej Heli, zamęczając ją swoimi wyrzutami sumienia, nie pozwala jej wejść w nowy związek z Ostapem. Miłosnemu przywiązaniu ulega zarówno kochanek, jak i kochanka. Ona w swoim zaślepieniu nie dostrzega kłamstw mężczyzny, jak Nina Ligęza, ukochana Bieleckiego, która poświęca się w imię miłości, za co płaci utratą rodziny. On z kolei, czerpie z niej siłę do działania, kocha ją, kiedy miłość pozwala mu uciec od odpowiedzialności za kradzież manuskryptów Górskiego, pomaga mu także w potwierdzeniu poczucia własnej wartości. Nienawidzi jej natomiast, gdy związek ogranicza jego wolność. Kobieta wtedy staje się tylko biernym uczestnikiem miłosnego doświadczenia. Taki układ doprowadza do wielu tragedii i samobójstw. Miłość okazuje się więc uczuciem niezwykle niebezpiecznym.

Przybyszewski usilnie próbuje odejść od tragicznego wzorca zaprezentowanego w *Synagodze szatana* – winą za niemożność osiągnięcia szczęścia w miłości obarcza głównie mężczyzn. Nie potrafią oni sprostać tak wielkiemu uczuciu, uciekają do kochanek, bo boją się odpowiedzialności. Mikita, przyjaciel Eryka Falka, wyznaje: „My nie umiemy kochać. To wszystko to tylko okłamywanie siebie samego”⁷⁵. Fatalizm ciąży nad wszystkimi bohaterami powieści Przybyszewskiego, prowadząc ich ku cierpieniu. Wszystkie postaci mają ogromne pragnienie miłości i potrzeby bycia z drugim człowiekiem. Ciągle zmiany partnerów to poszukiwanie szczęścia, wieczna tęsknota za nieosiągalną jednią.

Tragizm uczuciowy, zaprezentowany przede wszystkim w powieściach Przybyszewskiego, należy postrzegać w kontekście teorii chuci, o której była mowa w poprzednim rozdziale. Ambiwalencje uczuciowe wynikają ze sfery erotyki, bo żądza nigdy nie może być zaspokojona, a doznawana rozkosz potęguje jedynie cierpienie. Falk wyznaje: „[...] bo w moim dziele zniszczenia płeć i chuć odegrała rolę, a raczej była jedynym motywem”⁷⁶. W innym momencie stwierdza:

⁷² S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, t. 2, dz. cyt., s. 99.

⁷³ Tenże, *Homo sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 35.

⁷⁴ Tamże, s. 139.

⁷⁵ Tamże, s. 114.

⁷⁶ S. Przybyszewski, *Homo sapiens*, t. 1, dz. cyt., s. 113.

Więc fakt: w przeciągu sekundy zakochałem się w kobiecie, zakochałem się pierwszy raz. Bo obudził się we mnie zmysłowy popęd? Mylicie się, ten nie spał nigdy. Bo wmówiłem coś sobie? Nic w sobie nie wmówiłem. Nie miałem czasu zastanawiać się. Wy, autorowie fizjologii miłości, powinniście wiedzieć, że chuć się nie zastanawia. Chuć jest głupiem, głuchem zwierzęciem. Prostackim i śmiesznym.⁷⁷

Przybyszewski eksponuje cynizm, bezwzględność mężczyzn. Erotyka otwiera mroczne instynkty i pragnienia, odkrywa „nagą duszę” człowieka, który jest narzędziem w rękach natury. Kochankowie za wszelką cenę dążą do miłosnego zespolenia, nawet wbrew woli kobiety. Mikita wie, że Iza kocha Falka, ale doprowadza ją do rozpacz. Akt miłosny, chwilowa ekstaza, odbywa się na granicy rozkoszy, bólu i cierpienia. Mikita boleśnie odczuwa determinizm płciowy, który popchnął go do zbrodni: „to było szkaradne. Zgwałcił bezbronną kobietę, posiadł ją wbrew woli. Ohyda!”⁷⁸

W powieściach Przybyszewskiego toczy się walka wzorów miłości. Mit chuci odpowiada regułom życia społecznego, natomiast mit androgyne pozostaje złudnym marzeniem o ucieczce z otaczającego świata.

Żaden z bohaterów powieści Przybyszewskiego nie potrafi pokochać kobiety, chociaż bardzo tego pragnie – osiągnięcie Dwój-Jedni wydaje się bowiem niemożliwe. Tragiczny konflikt pomiędzy pragnieniem doświadczenia miłości absolutnej (do której czują się powołani), a koszmarem oszustw, kłótni i zrad, na które są skazani.

Summary

This article presents and analyses the motif of women in Stanisław Przybyszewski's novels. The author focused on the woman's nature and presented the way it influenced the man's character and life. Przybyszewski's work is an attempt at answering questions about the point of love and desire; it also includes problems connected with metaphysical side of love and impossibility to achieve any unity between the man and the woman.

⁷⁷ Tamże, s. 144.

⁷⁸ Tamże, s. 143.